

Cichoracki, Piotr

"Zajścia antyżydowskie w Brześciu nad Bugiem 13 V 1937 r.", Wojciech Śleszyński, Białystok 2004, Archiwum Państwowe w Białymstoku, Polskie Towarzystwo Historyczne - Oddział w Białymstoku, ss. 139 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 37/3, 214-218

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Śleszyński, *Zajścia antyżydowskie w Brześciu nad Bugiem 13 VI 1937r.*, Archiwum Państwowe w Białymstoku, Polskie Towarzystwo Historyczne — Oddział w Białymstoku, Białystok 2004, ss. 139

Skomplikowane dzieje relacji pomiędzy społecznością żydowską i społecznościami nieżydowskimi na ziemiach polskich w okresie dwudziestolecia wciąż budzą zainteresowanie historyków. Niemniej jednak wydaje się, że ostatnio dominują zagadnienia związane z okresem II wojny światowej. Zajścia antyżydowskie z maja 1937 r. w stolicy województwa poleskiego stanowią bez wątpienia, co stwierdza zresztą Autor prezentowanej publikacji, mniej znany epizod historii Żydów zamieszkujących obszar II Rzeczypospolitej. Wówczas odbyły się one szerokim echem, zarówno w polskiej, jak i żydowskiej opinii publicznej, wywołały też reakcję władz zaniepokojonych postawą miejscowych organów odpowiedzialnych za porządek publiczny. Dzięki wysiłkowi Wojciecha Śleszyńskiego czytelnik otrzymał edycję źródeł dotyczących tychże wydarzeń, odnalezionych przez niego w dwóch jednostkach archiwalnych, pochodzących z zespołu Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Brześciu nad Bugiem, przechowywanego w białoruskim Państwowym Archiwum Obwodu Brzeskiego.

Książka złożona jest z dwóch części. Na pierwszą składa się słowo wstępne Autora, w którym dzieli się swoimi refleksjami nad koniecznością wykorzystania w badaniach dziejów ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej archiwów znajdujących się za naszą wschodnią granicą, a także kilkunastostronicowe wprowadzenie, którego celem jest syntetyczne zaprezentowanie tytułowych wydarzeń na podstawie znanej Autorowi literatury i zawartości wymienionych dwóch jednostek archiwalnych. Część zasadnicza, będąca edycją wyselekcjonowanych przez Wojciecha Śleszyńskiego źródeł, składa się z 28 pozycji, w przytłaczającej większości (26 pozycji) archiwaliów. Podzielone zostały one na trzy grupy. Pierwszą i najobszerniejszą (18 pozycji) stanowią dokumenty wytworzone w miejscowej Komendzie Powiatowej Policji Państwowej, prezentujące bardzo szczegółowo przebieg zajść, a także akta będące wynikiem prac komisji MSW, mającej na celu ustalenie przyczyn wypadków, a także wyjaśnienie zachowania w ich trakcie policji. Są to zarówno raporty miejscowych policjantów, jak i członków komisji. Grupę drugą (7 pozycji) stanowią dokumenty dotyczące zarządzeń porządkowych, wydanych po zajściach, a także raporty ilustrujące sytuację w mieście po wypadkach. Na część ostatnią, zatytułowaną *Komentarze prasowe*, składają się materiały policyjne dotyczące zbierania przez Mojżesza Lejzerowicza — pracownika redakcji dziennika „Hajnt” — informacji o wypadkach oraz przedruki dwóch artykułów, opublikowanych w „Naszym Przeglądzie” i wileńskim „Słowie”. Na końcu książki umieszczono przedwojenny plan Brześcia wraz z indeksem ulic. Zaznaczyć można od razu, że w publikacji tak związanej z topografią miasta było to pomysłem bardzo dobrym.

Prezentowana książka to w zamierzeniu Autora pierwsza pozycja z serii *Dokumenty do dziejów kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, której celem jest poprawa znajomości zasobów archiwów białoruskich i litewskich, dotyczących tej tematyki. Publikowane w tomie dokumenty w praktyce uzupełniają informacje, jakie na temat wydarzeń brzeskich można odnaleźć w Archiwum Akt Nowych, gdzie znajdują się zespoły poleskiego urzędu wojewódzkiego i tamtejszej Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej. Wydaje się, że najcenniejsze pod tym względem są dokumenty powstałe w wyniku powołania komisji z ramienia MSW, w których zanalizowana jest postawa poszczególnych organów władz bezpieczeństwa. Tego typu akt brak w wymienionych zespołach krajowych. W książce znaleźć można też obszerniejsze — w stosunku do znajdujących się w kraju sprawozdań urzędu wojewódzkiego — informacje o nastrojach

ludności, przede wszystkim wiejskiej, związanych z zajściami. Publikowane dokumenty dają możliwość podjęcia próby bardzo drobiazgowego odtworzenia kolejności wypadków.

Książka budzi kilka spostrzeżeń i uwag. Dotyczą one zarówno części wstępnej pióra Wojciecha Śleszyńskiego, jak i edycji źródłowej. Wydaje się, że momentami Autor w swym wprowadzeniu ucieka się do uogólnień ocierających się o publicystykę, które jakkolwiek nie muszą być błędne, to ze względu na swoją kontrowersyjność powinny być poparte odwołaniem się jeśli nie do źródeł, to przynajmniej literatury. Twierdzenia, że hasła bojkotu handlu żydowskiego „znajdowały swoje odbicie również w działalności społecznej księży katolickich, którzy w drugiej połowie lat trzydziestych we wzroście aktywności obywateli katolików szukali remedium na bolączki ekonomiczne” (s. 8), a także, że „Prawdopodobnie można by tu postawić tezę, iż lepiej było z punktu interesów państwa, gdy naturalna agresja młodzieży, charakterystyczna zawsze dla pewnej grupy ludzi młodych, była kumulowana przeciw Żydom niż innym współobywatelom, a na pewno już nie przeciwko władzy państwowej, np. w ramach ruchów socjalistycznych czy komunistycznych” (s. 8), kwalifikują się zdaniem niżej podpisanego do poparcia aparatem naukowym, szczególnie biorąc pod uwagę specjalistyczny charakter omawianej publikacji. Nieco sztuczny wydaje się też podział uczestników pierwszej fazy zajść na: nastawionych nacjonalistycznie zwolenników SN i „bezrobotny lumpenproletariat” (s. 15). Jedno drugiego wszak nie wykluczało.

Autor, opierając swój tekst na publikowanych przez siebie dokumentach, robi zaskakujące pomyłki właśnie w przypisach. Dokładna informacja o tym, że „od godzin popołudniowych akcją demolowania mienia żydowskiego kierowali młodzi ludzie w wieku 20-35 lat, dobrze ubrani, poruszający się na rowerach (przypuszczalnie zwolennicy SN), zachęcający zgromadzonych na ulicach ludzi do bardziej energicznych działań, ale jednocześnie rygorystycznie zakazujący niszczenia własności należącej do mieszkańców nie będących wyznawcami judaizmu” (s. 12), zawarta jest nie w dok. nr 1 wskazanym w przypisie (zawierającym tylko sygnaturę archiwalną), ale w dokumencie nr 8 (s. 62). Dokładnie ta sama pomyłka występuje przy informacji na temat liczby rannych (s. 15). Na marginesie trzeba stwierdzić, że dokument ten nic nie mówi na temat preferencji politycznych „rowerzystów”, a przecież udział w ekscesach wcale nie musiał oznaczać bycia „zwolennikiem SN”.

Wydaje się, że ostrożniej należałoby podejść do kwestii rozmiaru strat, jakich doznała ludność żydowska w wyniku zajść. Na pewno Autor pomylił się w interpretacji danych zawartych w dok. nr 8 (s. 64). Wynika to z przeprowadzenia błędnego działania matematycznego. W Śleszyński dodał dwie wartości, zamiast jedną od drugiej odjąć. Autor dwukrotnie (s. 15, 135), niestety także w streszczeniu angielskim, podaje liczbę 1450 sklepów żydowskich w mieście, z których ucierpieć miało 1150. Wnioskować więc należy, że nienaruszonych pozostało 300. I rzeczywiście taka liczba pada w dokumencie. Wynika z niego natomiast, że w ogóle placówek żydowskich było właśnie 1150, ucierpiało więc ok. 850. Abstrahując nawet od tejarytmetycznej pomyłki, trzeba stwierdzić, że Autor kategorycznie podane przez siebie liczby oparł na jednym dokumencie, wytworzonym zresztą nie na miejscu, ale przez członka wspomnianej już komisji MSW. Tymczasem, biorąc nawet pod uwagę tylko akta opublikowane w niniejszej edycji, sprawa komplikuje się. Z jednej strony miejscowy komendant policji w swych zeznaniach mówił o wielu uratowanych obiektach żydowskich, pada nawet liczba 500 sklepów w samym „Dużym Rynku” (s. 78). Z drugiej — na s. 49-52 znajduje się „Wykaz sklepów niezniszczonych lub częściowo uszkodzonych”, zawierający tylko 111 pozycji (z tego 85 obiektów niezniszczonych). Ten z kolei nie koreluje z dok. 2, który stanowi „Wykaz budynków zniszczonych w trakcie zajść antyżydowskich”, na obu bowiem listach znajdują się niejednokrotnie te same adresy.

Wydaje się, że właściwsze dla prezentacji skali strat materialnych ludności wyznania mojżeszowego byłoby właśnie operowanie cyfrą uszkodzonych, zapewne w różnym stopniu, posesji

zamieszkałych przez Żydów. Z tego choćby powodu, że w każdej z nich mieściła się różna, i trudna do określenia, liczba placówek handlowych czy rzemieślniczych. Ostatni z wymienionych dokumentów, niedatowany (sporządzony wg Autora edycji w maju), zawiera ok 440 pozycji. Liczba ta pokrywa się niemal z cyfrą podaną w „Sprawozdaniu ze stanu bezpieczeństwa za maj 1937”, jaki powstał w poleskim urzędzie wojewódzkim 14 czerwca 1937 r., a więc po upływie pewnego czasu od ekscesów¹. Dokument ten wymienia wybite szyb w 222 „wypadkach” i 216 „wypadków” demolowania mienia. Po zsumowaniu dwóch ostatnich cyfr zbieżność liczb występujących w obu dokumentach jest uderzająca. Oczywiście należałoby założyć, iż „wypadek” jest równoznaczny z najściem budynku.

Również kwestia strat finansowych wydaje się nieco bardziej złożona niż w ujęciu W. Śleszyńskiego, który ograniczył się jedynie do podania sumy 2 000 000 zł jako „oceny strony żydowskiej” i 500 000 zł jako „obliczenia starostwa”. O ile zupełnie trafne jest wskazanie na zbieżność tych szacunków, trzeba pamiętać, że z czasem cyfry te zmniejszały się, szczególnie jeśli idzie o ocenę strat dokonywanych w środowiskach żydowskich. Rzeczywiście zaraz po zajęciach „Nasz Przegląd” informował o — prowizorycznie obliczonych — szkodach będących równowartością 2 000 000 zł, ale po upływie ok. dwóch tygodni o stratach równych już 1 400 000 zł². W ocenie władz z czasem suma ta oscylowała w rzeczywistości wokół kwoty 300 000 zł, podczas gdy pierwsze zeznania poszkodowanych wskazywały na zniszczenia odpowiadające 500 000 zł, a szacunek Komitetu Pomocy Poszkodowanym Żydom w Brześciu nad Bugiem” określał je na 1 200 000 zł³.

Wreszcie ostatnia kategoria strat, czyli ofiary krwawe. Wojciech Śleszyński podaje jedynie liczbę 54 osób, z tego 50 Żydów, opatrzonych w brzeskich szpitalach. Można zaznaczyć, że liczbę rannych władze ustaliły na 27 osób, przy czym lista rannych Żydów zamieszczona w „Naszem Przeglądzie” w kilka dni po zajęciach zawierała 21 nazwisk⁴. Różnica mogła jednak powstać z niejednoznaczności terminu „ranny”. Natomiast istotniejszy jest brak informacji, że najprawdopodobniej efektem ekscesów była śmierć 47-letniego zegarmistrza o nazwisku Zybelberg, który zmarł w warszawskim szpitalu 29 maja 1937 r.⁵

Wydaje się, że W. Śleszyński, ograniczając bazę źródłową swego krótkiego opracowania prawdopodobnie jedynie do dokumentów odnalezionych w Brześciu i nielicznych numerów prasy, zawęził pole widzenia. Pisząc o echach zajęć, wspomina jedynie fakt głoszenia z większą odwagą hasła bojkotowych przez „nastawioną nacjonalistycznie część społeczeństwa polskiego” i prowokacyjne, bojkotowe, zachowanie młodzieży szkolnej w Wysokiem Litewskim (s. 16). Tymczasem zajęcia wywołały wzrost nastrojów antyżydowskich po obu stronach Bugu. Prócz wspomnianej miejscowości archiwalia pozostałe po miejscowym urzędzie wojewódzkim wymieniają Białą Podlaskę i przede wszystkim Kamień Koszyrski, gdzie 18 maja doszło przy

¹ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Urząd Wojewódzki Poleski (dalej UWPol.), sygn. 29, k. 63.

² *Przebieg krwawych zajęć w Brześciu n.B.*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 143 z 18 V; *Prace rejestracyjne w Brześciu nad Bugiem w pełnym biegu*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 151 z 25 V

³ AAN, UWPol., sygn. 28, k. 35, Sprawozdanie sytuacyjne nr 5 z życia polskich stronnictw politycznych i mniejszości narodowych za miesiąc maj 1937.

⁴ AAN, UWPol., sygn. 29, k. 62,72, Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za maj 1937 z 14 VI 1937; *Dalsze szczegóły. Lista rannych*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 142 z 17 V; Waydas, *Brześć po wszystkim*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 145 z 20 V.

⁵ Jego nazwisko nie było wymieniane w pierwszych dniach po zajęciach, kiedy publikowano listę rannych. Pojawiło się dopiero 22 maja, *Dalsze szczegóły. Lista rannych*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 142 z 17 V; *Sytuacja w Brześciu*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 147 z 22 V; *Śmierć ofiary wypadków w Brześciu n. Bugiem*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 158 z 31 V.

okazji jarmarku do starć pomiędzy Żydami i chrześcijańską ludnością chłopską, a więc zapewne elementem niepolskim. W powiecie koszyrskim władze odnotowały około 40 wypadków wybijania szyb i niszczenia mienia. Trzy osoby zostały ranne⁶.

Zbyt ogólnie potraktowane zostały procesy, jakie wytoczono uczestnikom zająć. W. Śleszyński na podstawie dwóch numerów „Naszego Przeglądu” pisze, iż w ich trakcie skazywano na kilkumiesięczne kary więzienia (s.19). Tymczasem wyroki, jakie wydawano w tych sprawach, były zróżnicowane. Od uniewinnienia (co najmniej kilka), poprzez kary w zawieszeniu (co najmniej kilkanaście), po bezwzględne (co najmniej kilkanaście) — do 10 miesięcy więzienia⁷. Autor informuje o wyroku śmierci wydanym na Welwela Szczerbowskiego, sprawcę śmierci policjanta, która to śmierć stała się hasłem do antyżydowskich ekscesów. Brak natomiast informacji o tym, że wyrok ów został zamieniony na karę dożywotniego więzienia⁸.

W źródłowej części omawianej publikacji dyskusyjny wydaje się kształt ostatniej grupy tekstów. Wydarzenia brzeskie zaowocowały co najmniej kilkudziesięcioma artykułami, opublikowanymi w prasie niemal wszystkich najważniejszych nurtów politycznych polskich i żydowskich. Tu zamieszczone zostały tylko dwa teksty. Ten dalece selektywny wybór mógł być oczywiście spowodowany ograniczeniami objętości publikacji, ale warto było chyba pokusić się o zaprezentowanie przynajmniej po jednym całym tekście z „Gazety Polskiej”, „Robotnika” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego”. Taki zestaw lepiej odzwierciedliłby spektrum opinii, jakie pojawiły się w wyniku ekscesów brzeskich. Choć zaznaczyć trzeba, że w jednym z przypisów W. Śleszyński zacytował fragment artykułu zamieszczonego w stołecznym organie endecji.

Publikowany tekst z wileńskiego „Słowa” jest podpisany inicjałami: „J. M.”. Autor nie próbuje ich rozszyfrować. Oznaczają one Józefa Mackiewicza, ponieważ właśnie taka forma sygnowania tekstów zdaniem edytorów dzieł autora *Drogi donikąd*, jakie ukazują się w londyńskim wydawnictwie „Kontra” (wśród nich ostatnio publicystyka z lat 1922-1936), była przezeń stosowana⁹. Wypada też dodać, że J. M. w kilka dni później poświęcił wydarzeniom brzeskim na łamach „Słowa” jeszcze jeden tekst¹⁰. Jeśli Autor prezentowanego wyboru nie zdecydował się na jego zamieszczenie, powinna znaleźć się na ten temat choćby informacja w przypisie. Pewne wątpliwości budzi twierdzenie W. Śleszyńskiego, który prostując opinię dziennikarza wileńskiego „Słowa”, stwierdza kategorycznie, że zajścia trwały jeden dzień. Jakkolwiek bez wątplienia swe apogeum osiągnęły 13 maja, to archiwalia, także publikowane przez W. Śleszyńskiego,

⁶ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. 1223, k. 12, Pismo wojewody poleskiego do MSW z 16 VIII; ibidem, k. 1, Pismo Komendanta Głównego Policji Państwowej do MSW z 21 V 1937; AAN, UWPol., sygn. 29, k. 61-63, Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za maj 1937 z 14 VI 1937; *Starosta zmusił ekscedentów do wycofania się*, „Chwila” 1937, nr 6524 z 20 V; *Zajścia w Kamieniu Koszyrskim*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 144 z 19 V.

⁷ AAN, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Brześciu nad Bugiem (dalej KWPPwB), sygn. 15, k. 481, „Sprawozdanie dzienne z przestępczości z dni 20 maja 1937” z 21 V 1937; ibidem, k. 484, „Sprawozdanie dzienne z przestępczości z dni 21 maja 1937” z 22 V 1937; ibidem, k. 496, „Sprawozdanie dzienne z przestępczości z dni 24 maja 1937” z 25 V 1937; ibidem, k. 506, „Sprawozdanie dzienne z przestępczości z dni 26 i 27 maja 1937” z 28 V 1937; ibidem, k. 527, „Sprawozdanie dzienne z przestępczości z dnia 1 czerwca 1937” z 2 VI 1937; ibidem, k. 554, „Sprawozdanie dzienne z przestępczości z dnia 8 czerwca 1937” z 9 VI 1937; ibidem, k. 564, „Sprawozdanie dzienne z przestępczości z dnia 10 czerwca 1937” z 11 VI 1937; ibidem, k. 589, „Sprawozdanie dzienne z przestępczości z dni 17 i 18 czerwca 1937” z 19 VI 1937.

⁸ *Szczerbowski przewieziony na św. Krzyż*, „Gazeta Poleska” 1938, nr 7-8.

⁹ J. Mackiewicz, *Bulbin z Jasnosiela*, oprac. M. Bąkowski, Londyn 2001.

¹⁰ J. M., *Jak to było w Brześciu*, „Słowo” 1937, nr 136 z 19 V

wyraźnie stwierdzają konieczność akcji policyjnej na tzw. przedmieściu grajewskim, gdzie rannym następnego dnia rozpoczęły się rozruchy (dok. 8, s. 63)¹¹.

Jeśli idzie o samą edycję, wydaje się, że Autor powinien odnieść się do pisowni nazwisk występujących w tekście jego autorstwa i publikowanych dokumentach. Niestety, jest ona niejednolita, co pozostaje bez jakiegokolwiek komentarza W. Śleszyńskiego. Prezes SN w Białej Podlaskiej występuje jako „Kurczeski” (wstęp, s. 13) „Kuczewski” (s. 33), „Kuczyński” (s. 73), wreszcie w jednym z dokumentów prawdopodobnie „rozdwiają się” — „Kuczewski i Kuczyński” (s. 82); czołowy przedstawiciel gminy żydowskiej to „Konartowski” (s. 29), „Kowardowski” (s. 58) i „Kowartowski” (s. 103); komisarz Policji Państwowej to raz „Kube”, raz „Kubke” (s. 79); dziennikarz „Hajntu” także występuje pod dwoma nazwiskami: „Lejzerowicz” i „Lejzorowicz” (s. 115-118). Na s. 36 występuje niejaki „Moźdrzeń-Żieliński”, co jest tym bardziej kłopotliwe, że pewną rolę w wydarzeniach odegrał członek miejscowego SN nazwiskiem Mordas-Żyliński, a w dokumentach występuje też Zygmunt Moźdrzeń, policjant z Wydziału Śledczego. Mordas-Żyliński jest także rozmaicie określany, jako „prezes brzeskiego koła SN” (wstęp, s. 13), „sekretarz z Powiatowego Koła SN” (s. 28), „agresywniejszy działacz” (s. 82) lub „bardzo agresywny członek SN” (s. 85).

Na zakończenie kilka drobnych uwag i uzupełnień: nr 136 „Warszawskiego Dziennika Narodowego” pochodzi z 21 maja, a nie z dnia poprzedniego, jak stwierdza dokument (w przypisie W. Śleszyńskiego z cytatem fragmentu artykułu brak zapisu bibliograficznego, s. 59-60); w tekście wprowadzającym zbędny wydaje się półstronicowy cytat *in extenso* (s. 17-18) z dok. nr 7; stwierdzenie, iż „w latach I wojny światowej Związek Strzelecki po połączeniu z Polskimi Drużynami Strzeleckimi tworzył POW” — brzmi zaskakująco (s. 28, przyp. 3); chyba zbędne było publikowanie dok. 6, który jest spisem telefonów używanych w trakcie zajęć przez policjantów, tym bardziej że są wymienione w dok. 10 (s. 77); Wacław Kostek-Biernacki urodził się 28 września 1884 r., a nie „21 czerwca 1882” (s. 105, przyp. 1); raport przodownika Dzierżawskiego w zasadzie pokrywa się z raportem przodownika Graszewskiego, wydaje się więc zbędny (s. 115-116).

Cieszy inicjatywa rozpoczęcia publikacji dokumentów przechowywanych w archiwach za naszą wschodnią granicą. Należy życzyć gorąco Wojciechowi Śleszyńskiemu, a także ewentualnym innym autorom nowej serii, powodzenia w tym dziele. Jednocześnie można zaapelować o nieograniczanie się przy kwerendzie jedynie do pojedynczych jednostek archiwalnych, „imiennie” niejako przypisanych konkretnym wydarzeniom. Pozwoli to na pełniejszą prezentację wybranych przez nich zagadnień.

Piotr Cichoracki
Wrocław

Dariusz Matelski, *Losy polskich dóbr kultury w Rosji i ZSRR. Próby restytucji: archiwa — księgozbiory — dzieła sztuki — pomniki*, Poznań 2003, Wydawnictwo Inter-Arpress, ss. 310, mapy

Na rynku księgarskim od pewnego czasu obecna już jest monografia Dariusza Matelskiego z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, która stara się wypełnić — i wypełnia — jedną z białych plam w historiografii polskiej. Omawia ona grabież polskich

¹¹ Także: AAN, KWPPwB, sygn. 15, k. 461-462, Sprawozdanie dzienne z przestępczości z 14 maja 1937, z 15 V.